

Rozmyślania



Przeciwwagi...

Nie od dzisiaj wiadomo, że dobrobyt, demokracja czy sprawiedliwość społeczna zależą w znacznej mierze od propagowania pozytywnych wartości, a także od szukania w każdej kulturze tego, co w niej najlepsze i na tej podstawie budowania nowej przyszłości. Nie ma żadnych wątpliwości, że kultura w życiu człowieka ma doniosłe znaczenie. Ludźmi rządzą namiętności, ideologie oraz wyznawane wartości, i nawet kiedy górę bierze rachunek ekonomiczny, musi się to dziać w imię pewnych wartości. Bardzo często wpływ tych wartości oraz postaw kulturowych na postęp był powszechnie ignorowany.

Od zawsze było wiadomo, że im bardziej beznadziejna staje się polityka, tym ważniejsza dla nas staje się kultura, szczególnie taka, która ratuje nawet społeczeństwa popełniające największe polityczne błędy. Aby tak się działo, musi to być silna kultura...

Andrzej Dębkowski

W ostatnich latach polska kultura coraz częściej daje znać, że jest czymś niezwykle potrzebnym nie tylko na naszym krajowym rynku. Jest zauważalna poza granicami Polski, często zaznacza swoją silną pozycję w innych krajach, jest dostrzegana na najważniejszych konkursach, przeglądach, twórcy kultury dostają najważniejsze nagrody i wyróżnienia. Dzieje się tak dlatego, że coraz więcej polskich twórców podejmuje w swojej twórczości tematy uniwersalne, ogólnoludzkie, łatwo docierające do odbiorców na całym świecie – takie, które nie są przesiąknięte lokalnymi uprzedzeniami, ksenofobią, zacofaniem i są otwartymi na człowieczeństwo.

Miło jest słuchać, że pisarka Olga Tokarczuk dostaje nagrodę Bookera, że ktoś tak

pracowity i utalentowany zostaje doceniony. Tym bardziej cieszy fakt, bo zwykli czytelnicy wnoszą każdą jej książkę na listy bestsellerów. To namacalny dowód na to, że i nasza literatura jest – po raz kolejny – spoiwem, zdolnym pokonać nie tylko bariery językowe, ale też tożsamościowe i nawet polityczne. Ta nagroda pokazała, że polska kultura jest w stanie osiągnąć to, co jest marzeniem wielu polskich polityków – bez względu na polityczną opcję. Jest także uznaniem dla odmienności, suwerenności i wartości, jakie wnoszą do ponadnarodowej wspólnoty niektórzy nasi twórcy.

Głośno było także o Adamie Zagajewskim. Hiszpańskojęzyczne media zachwycały się jego twórczością, kiedy uhonorowano go Nagrodą Księżnej Asturii – najważniejszym literackim laurem kultury iberyjskiej, obejmującej swoim zasięgiem ponad pięćset milionów ludzi w Europie i obu Amerykach. To dzięki niemu świat dowiedział się, że mamy w Polsce kulturę wzbudzającą zachwyt, a nie tylko Fundację Narodową, która w obsesyjny sposób nieustannie tropi nieprecyzyjne wypowiedzi latynoskich mediów o Polsce.

A przecież kultura polska to nie tylko literatura. Małgorzata Szumowska odebrała Wielką Nagrodę Jury na prestiżowym festiwalu filmowym w Berlinie. Ileż ciepłych słów nasłuchiwała się reżyserka o swoim prostym filmie o człowieczeństwie – szkoda tylko, że głównie ze strony zagranicznych dziennikarzy.

Jest także dobry czas dla Pawła Pawlikowskiego. Nasz eksportowy reżyser otrzymał kolejną wielką nagrodę, tym razem dla najlepszego reżysera festiwalu w Cannes za film „Zimna wojna”. W Polsce wielu nie może ścierpieć Pawlikowskiego za oskarową „Idę”, której po prostu nie zrozumieli, bo to przecież wielki moralitet, a nie jakaś ipeenowska czytanki.

Wszelkie sukcesy kulturalne naszych twórców pokazują, że to, co tworzy się w Polsce jest pełne ciekawości, że przeżywanie przez polską kulturę uniwersalnego doświadczenia inności, obcości, różnorodności, buduje obraz fascynującej polskości w wyobraźni odbiorców kultury na całym świecie.

No to po co jest ta kultura, czy tylko po to, żeby ludzie mogli sobie umilać czas, a czasami czerpać z niej jakieś wartości nieprzemijalne? Otóż nie!

Trzeba sobie jasno powiedzieć, że polityka wielu państw na świecie rzadko kiedy budzi entuzjazm poza ich granicami. Weźmy Rosję. Wszelkie rewolucje, gułagi, masowe mordy, ciągłe imperialne roszczenia. Ale przeciwwagą dla takich zachowań polityków jest właśnie kultura. Tołstoj, Dostojewski, Czajkowski, Sołżenicyn... Taką Rosję i takich Rosjan miliony ludzi na świecie podziwiają, czytają i słuchają.

A Niemcy? To jeden z największych światowych upiórów XX wieku. Ale jakże wielką przeciwwagą faszystowskiego, niemieckiego państwa zawsze była wielka kultura – muzyka, filozofia, literatura, a także technika czy gospodarka. Zdaję sobie sprawę z tego, że kultura nie powstrzymała Niemców przed potwornościami, których wielu z nich się

dopuszczało.

Wiele narodów nie cierpi USA za wszelkie wojny i tzw. ogólne panoszenie się w świecie. Jednak dla przeciwwagi mamy ich w filmach, serialach, muzyce itp. Przecież to dzięki temu myśli się o Amerykanach ciepłej, a Stany Zjednoczone stały się dla milionów ludzi na całym świecie rajem na ziemi, do którego wielu chce się dostać za wszelką cenę. Amerykanie doskonale to pojęli i stali się globalnymi przywódcami, niemalże w każdej dziedzinie życia.

A co z Polską? U nas nic nie jest proste i jasne. Szczególnie w ostatnich latach. Może nie mamy takich problemów jak USA, Rosja czy Niemcy, ale to raczej jest związane z tym, że nie zajmujemy tak eksponowanego miejsca na politycznej, gospodarczej czy kulturalnej mapie świata.

Jednak coraz smutniejsze jest to, że od jakiegoś czasu wymienia się Polskę obok państw kierujących się ku autorytaryzmowi, że coraz częściej próbuje się nas opisywać jako niezrozumiałe dziwadła, które rozwalają swój wzorowo rozwijający się kraj i mogą stać się dla innych źródłem poważnych problemów. Nie wiem po co znowelizowano ustawę o IPN? Efekt był taki, że miliony ludzi na całym świecie dowiedziało się, że jest jakiś problem polskiej współodpowiedzialności za Holokaust. Przeciętny człowiek żyjący sobie gdzieś daleko od Polski nie zastanawia się, czy Polak to ten „Winny”, czy może „Niewinny” – dla ludzi wychowanych w globalnej wiosce, to już nie jest ważne, oni nie analizują, nie czytają, słuchają tylko krótkich newsów i właśnie dowiedzieli się, że byliśmy „jakoś zamieszani” w największą historyczną zbrodnię, bo kto im wytłumaczy jak to naprawdę było? Takiej wizerunkowej katastrofy Polska nie doświadczyła nigdy. I to na własne życzenie...

Jeżeli komuś naprawdę zależy na wizerunku Polski, niech sięgnie do kultury, którą tak jasno teraz widać, bo dobry nastał czas dla naszych kulturotwórczych działań. Nasza kultura przecież to nie tylko Zagajewski, Tokarczuk, Szumowska czy Pawlikowski. Mamy wielu wspaniałych twórców z powodzeniem realizujących się artystycznie i kulturalnie na świecie. Trzeba tylko chcieć po nich sięgnąć i dać im trochę swobody w kreowaniu własnych, artystycznych wizji. Stwórzmy im warunki dla rozwoju, dofinansujmy.

Niech Polska Fundacja Narodowa nie marnuje już więcej pieniędzy na rzeczy niepotrzebne. Oddajmy je do dyspozycji twórców mających dostęp do myśli i emocji milionów ludzi na świecie. Przeznaczmy te pieniądze na jeszcze mocniejsze eksponowanie w świecie dzieł naszej kultury – choćby idąc właśnie tropem spektakularnych sukcesów kulturalnych odniesionych przez Polskę w ostatnim czasie. Wtedy polskość przestanie się ludziom na świecie nieprzyjemnie kojarzyć.

